Nr. 210. Dnia 1 sierpnia. Wtorek. Dnia 20 lipca (1 sierpnia) 1893 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Piotra A. w Okowach	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 14	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 4 w.	Sobota: *N. M. P. Śnieżnej.*
Środa: *N. M. P. Anielskiej.*	Zachód " 7-ej " 58	Zachód " 5 " 37 r.	Niedziela: *Przemienienie Pańsk.*
Czwartek: Znal. św. Szczepana.	Długość dnia godzin 15 " 4	Wysokość wody na Wiśle st. 6 c. 2 (st. 5 c. 5).	Poniedz: Kajetana W.
Piątek: Dominika W.	Ubyło " — " 53	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 13°.	Wtorek: Cyrjaka.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517. W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281. telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Rolisława, jutro Świętosławy.

Zgromadzenia: Sesja wyborcza zgromadzenia malarzy pokojowych. (Sala magistratu—5 po południu.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy. (Nowy-Świat, 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowsk.-Przedmieście, № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Koncerty: Koncert holenderskiego Stowarzyszenia orkiestrowego pod dyrekcją J. A. Quasta. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Chwast"; jutro „Andrea";—Nowy: dziś „Weseli spadkobiercy" (pierwszy raz); jutro „Weseli spadkobiercy". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (trupa lubelska): dziś „Trzydzieści lat życia szulera". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 704 rs. 62 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 1-ej po południu i od 4—5-ej po południu; wykup i prolongata uskuteczniane są od 9-ej zrana do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

= *Praw. wiestn.* zamieszcza rozporządzenie o utworzeniu towarzystwa kolei południowo-wschodnich.

= Zarząd kolei terespolskiej obraduje nad skróceniem ważności biletów spacerowych powrotnych do jednej doby. Projekt ten jest następstwem skonstatowanych przez kontrolę nadużyć, popełnianych przez osoby, trudniące się na stacjach: Miłosna, Nowo-Mińsk i Mrozy pokątną sprzedażą biletów powrotnych do Warszawy.

= Naczelnik służby drogowej kolei warszawsko-terespolskiej, inżenier Potiomkin, rozkazem p. ministra komunikacyj został zamianowany kuratorem szkoły technicznej, istniejącej przy tejże kolei.

= Dowiadujemy się, że wobec ukazania się epidemji cholery w cesarstwie, mają być zarządzone u nas wszelkie środki ostrożności, zastosowane w roku przeszłym. W tym celu asygnowano już odpowiedni fundusz, którego część niezwłocznie będzie oddaną do dyspozycji władzy policyjnej.

= W związku z rozciągnięciem obostrzonego dozoru nad taborem przedsiębiorców asenizacji miasta jest projekt wysiedlenia tych taborów za rogatki, zwłaszcza takich, które z powodu złego stanu zanieczyszczają powietrze w dzielnicach bardziej zaludnionych.

= W obrębie cyrkułu Nowego-Światu pociągnięto w r. z. za nieporządki sanitarne do odpowiedzialności sądowej: 75 właścicieli domów, 1 utrzymującego zajazd, 15 fabrykantów i rękodzielników, 2 właścicieli chederów, 11 rzeźników, 4 wędliniarzy, 6 piekarzy, 7 szynkarzy, 2 cukierników i 4 utrzymujących pokoje umeblowane.

= Magistrat polecił inżenierowi kanalizacji, p. Lindleyowi, niezwłocznie zarządzić ułożenie rury wodociągowej na ul. Powązkowskiej od rogatki do zabudowań cmentarza powązkowskiego, w celu doprowadzenia wody do wzmiankowanych zabudowań.

= Grono właścicieli dorożek naradza się nad wystąpieniem do władzy z projektem zreformowania dotychczasowych stosunków pomiędzy nimi a woźnicami. Pryncypałowie sądzą, iż wprowadzenie kaucyj obowiązkowych, przynajmniej do pewnego stopnia, ograniczy nadużycia, przez najmitów popełniane. Podanie ma być wystosowane w połowie bieżącego miesiąca.

= W tym miesiącu targ na barany na Pradze przeniesiony został z ulicy Radzymińskiej do innej posesji, przy rogatce zakowskiej. Obecnie okazało się, iż handlujący baranami znajdują tę miejscowość za zbyt szczupłą na dostarczaną ilość baranów i do sortowania ich na miejscu, a niedogodną pod wieloma jeszcze innemi względami. Okoliczności powyższe potwierdził także i urząd starszych zgromadzenia rzeźników. Jak się dowiadujemy, ma być wyznaczona komisja do zbadania stanu rzeczy na gruncie i zaprojektowani innej, odpowiedniejszej miejscowości.

= W tych dniach magistrat tutejszy przelał do kasy gubernjalnej sumę rs. 235,950, jako depozyt zarządu komunikacyj, przeznaczony z funduszów miejskich na regulację Wisły, w granicach Warszawy.

= Tutejsi kupcy hurtowi win, koniaków i likierów zagranicznych, posiadający piwnice pod dozorem komor, t. j. opłacający cło w miarę czerpania towaru, otrzymali zawiadomienie, że zniżka 15% od win i trunków francuskich dotyczy tylko towarów obecnie przychodzących. Tym sposobem wina i koniaki, znajdujące się już w piwnicach celnych, będą opłacały cło według dawniejszej taryfy.

= Dowiadujemy się, że w ważnej sprawie zaprowadzenia w mieście oświetlenia elektrycznego ma być zwołaną specjalna komisja, która wszystkie dotychczasowe projekty zbada szczegółowo i przedłoży swą opinję w tej sprawie.

= Komitet instytutu muzycznego zwrócił się do magistratu o uwolnienie od opłaty 3% na rzecz kasy miejskiej od koncertów, urządzanych przez komitet w Dolinie Szwajcarskiej. Zarząd miejski, opierając się na wyrażonych w tej mierze przepisach, żądaniu odmówił.

= W d. 29-ym lipca r. b. odbył się w kościele pp. kanoniczek ślub p. Adama Zakrzewskiego, znanego publicysty, z p. Heleną Gedrus-Eydziatowiczówną.

= Prezydujący w radzie zarządzającej kolei nadwiślańskiej, inżenier Stefan Kossuth, przyjechał z Petersburga i niebawem wyjedzie za granicę.

= Prezes II-go departamentu kryminalnego tutejszej izby sądowej, Aleksy Markow, zmarł w gubernji samarskiej.

= Z teatru i muzyki.

* W operetce Weinbergera „Weseli spadkobiercy", która dzisiejszego wieczora ukaże się po raz pierwszy

---

260)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

— Nic pan nie mówisz?!...

— Nic więcej nad to, że Bóg pani jest Bogiem zemsty, rzucając cię wśród nas na pokuszenie.

— Mój Bóg jest Bogiem prawdy i miłosierdzia—odpowiedziała dumnie.

— Zawsze porywa i zawsze panuje—szepnął Zygmunt.

— Lecz sama nad sobą. Bądź pan pewny—przysięgam!...

Wyciągnęła odkrytą do ramienia rękę białą, jak marmur o niebieskawych żyłkach—dzieło wielkiego mistrza.

— Nowy dowód jego dla nas gniewu—mówił, patrząc na odkrytą rękę.

Lola mu pogroziła.

— Na długo do Krakowa?

— Jutro wyjeżdżam.

— Już?

To już miało coś w sobie z drżenia boleści i żalu.

— Muszę, wzywają mnie.

— Usprawiedliwiałeś się pan przed ciotką telegramem, a może—dodała—i przed kim innym.

— Raczej pochwaliłem — odpowiedział z uśmiechem.

— Winszuję! Słyszałam o tysiącach dziennego dochodu.

— Dotąd jest tylko jeden.

Lola się zamyśliła, patrząc czarująco w dal, jak gdyby chciała mówić: gdybym ja je miała...

Gertruda, zirytowana na Lolę i Zygmunta, hrabina wystraszona, zbliżyły się. Za niemi przysunęła się Cesia z Guciem i księżniczka otoczona młodzieżą.

— Jesteś pan dziś bohaterem dnia—szepnęła Lola, — a raczej słońcem, gdyż gwiazdy ciągną za tobą.

Zygmunt się skłonił.

— Pragnę tylko jednej spadającej—szepnął, patrząc omdlewająco na Lolę.

Otoczono ich wśród szmeru wesołej rozmowy.

Gołoledzka zobaczyła się opuszczoną. Oburzona, lecz nie pokonana, podeszła z córkami do rozbawionej gromadki.

Zygmunt wycofał się z koła, pragnął odetchnąć całą piersią i spojrzeć jak pan, król—tryumfator, z pewnego oddalenia—na tłumy.

Szczęśliwym trafem Lola, księżniczka i Ludka stanęły obok siebie. Mógł je objąć jednym rzutem oka.

Lola jaśniała dziwną białością ciała, zgrabnym, prześlicznie utoczonym biustem i barwą ciemno niebieskich oczu; księżniczka rasową budową, wielkopańskim układem i tonem królowej, Ludka świeżością młodości.

Wzrok przenosił z jednej na drugą; porównywał jak taksator towar, pewny, że ta, do której wyciągnie rękę, należeć do niego będzie. Gdyby wolno było, należałyby wszystkie...

— Lola musi być moją—szeptał w duchu—chociażbym miał bramy piekielne wysadzić lub wrota niebieskie podważyć, szeptał—gdy niespodzianie stanęła przed nim Ludka.

— W Podgrodziu buchnęła nafta—odezwała się cieplo.—Marynia musi być szczęśliwą.

— Przypuszczam, że jest w dobrym humorze.

— Niezawodnie! Przez całe trzy akta siedziałeś pan u niej w loży, do nas nawet na chwilkę nie zajrzałeś.

— Ze strachu przed mamą.

— Mama tylko udaje ostrą, w gruncie jest dobrą. Gdybyś nas pan chciał odwiedzić, nie zwracałbyś zbytecznej uwagi na gniew mamy.

Zygmunt w milczeniu wpatrywał się w dziewczę.

— Czekałyśmy napróżno. Czy już nigdy pan do nas nie przyjdziesz?

— Jutro wyjeżdżam.

— Do Podgrodzia?

— Niezawodnie będę i w Podgrodziu.

— U Maryni?

— W kopalni Podgrodzkiej—panna Marja zostaje w Krakowie.

— Nie zajrzysz pan do Gołoledzi?—Mama przyjmie pana serdecznie. Nie godzi się zapominać o sierotach...

Wyciągnęła rękę.

— Niechaj żywi nie tracą nadziei—dodała cicho.

Usłyszała za sobą szelest jedwabnej sukni matki. Ręka jej zadrżała, lecz jej nie cofnęła z dłoni Zygmunta.

Gołoledzka stanęła przy córce z piorunami w oczach.

— W Podgrodziu nafta—mówiła obrażonym tonem.— Z Podgrodzkich zrobiłeś pan bogaczki.

— Przeciwnie, panie Podgrodzkie będą mi fortunę, jeżeli nafta na ich gruncie w tej samej ilości popłynie, choćby przez jeden rok.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

na deskach teatru Nowego, w akcie trzecim odtańczony będzie taniec „Hollandyna”, ułożony przez p. Hipolita Meunier.

* Pani Zimajerowa zaczęła korzystać z dwumiesięcznego urlopu.

= Nowe dzwony.

W dniu onegdajszym, po odbyciu poprzednich prób, po raz pierwszy na sumę ozwały się dwa dzwony, odlane dla kościoła Wszystkich Świętych i w tych dniach umieszczone w drugiej kondygnacji lewej wieży tegoż kościoła.

Z czterech nowych dzwonów, zawieszonych według najnowszego systemu czeskiego, największy, nazwany „Bronisław”, ważący 2,400 funtów (największy po dzwonie po-bernardyńskim), dotąd jeszcze nie jest czynny, gdyż przy próbach przekonano się, że serce dzwonu jest za lekkie.

Okazała się więc potrzeba przelania serca, z dodaniem jeszcze 40-tu funtów wagi.

= Kapela wiejska.

Inicjatywa p. Namysłowskiego, organizatora kapeli wiejskiej, znajduje coraz liczniejszych naśladowców.

Jeden z muzyków przed pół rokiem zawiązał orkiestrę, złożoną z małoletnich mieszkańców okolicy Nałęczowa.

W tych dniach nowa kapela popisywała się w Nałęczowie na zabawie dziecięcej; w roku zaś przyszłym ma być zaangażowaną na cały sezon letni do tej miejscowości leczniczej.

= W nurtach Wisły.

W ubiegłą sobotę, między Kazimierzem a Józefowem, zdarzył się na Wiśle smutny wypadek zatonięcia łodzi, w której płynęło czterech chłopców, mianowicie: dwaj bracia Gnachowscy, uczniowie bawiący na wakacjach pod Górą Puławską, Antoni Smolikowski i Bronisław Tupalski, każdy po 15 do 17-tu lat wieku.

Była to wycieczka, którą kierował starszy brat jednego z chłopców, doświadczony wioślarz.

Widocznie jednak łódka była w złym stanie, kiedy nastąpiła katastrofa.

Pan T. brata i A. Smolikowskiego zdołał uratować.

Dwaj Gnachowscy utonęli.

= Groźny pożar.

W dniu wczorajszym, około godziny 3½ po południu, wszystkie oddziały straży zostały zaalarmowane wiadomością, że w dystylarni pod firmą Sznejder, na placu Trzech Krzyży wynikł pożar.

Straż w pełnym rynsztunku wyjechała do ognia, a najpierw przybył najbliższy oddział z Nowego-Światu.

Dzięki tylko rychłemu przybyciu i energicznemu ratunkowi, pożar nie przybrał większych rozmiarów.

Większa część posesyj p. Siedleckiego pod nr. 3-im na placu Trzech Krzyży, a pod nr. 62-im od ulicy Mokotowskiej zajęta jest na dystylarnię i składy hurtowe spirytusu oraz wódek.

W prawej oficynie 2-piętrowej parter zajęty był na skład wódek, zlewanych do butelek i pieczętowanych.

Praktykant, 17-letni chłopiec, stał się przyczyną pożaru, przyczem sam padł ofiarą.

Pieczętował on butelki i płomień laku zetknął się z alkoholem.

Zapalenie się reszty wódek i spirytusu, w atmosferze, przesyconej wyziewami alkoholicznemi, było dziełem kilkunastu sekund.

Praktykant, wybiegłszy na podwórze, upadł bezprzytomny.

Pierwszej pomocy straszliwie poparzonemu do połowy ciała udzielono w pobliskiej izbie felczerskiej Gałuszkiewicza.

Następnie ofiarę odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Płomienie ze składu przez otwarte okratowane okna wybuchały na zewnątrz, a jednocześnie przepalały sufity i podłogi ku pierwszemu piętru.

Wszystkie ruchomości z mieszkań na obu piętrach powyrzucano przez okna na ulicę Mokotowską.

Lokatorzy: buchhalter i technik dystylarni postradali cały swój dobytek.

Kiedy straż przybyła, płomienie już sięgały dachu.

Przedewszystkiem zajęto się zlokalizowaniem pożaru, zachodziła bowiem obawa o inne składy dystylarni.

Dość powiedzieć, że w danej chwili w posesji znajdowało się z górą 20,000 wiader spirytusu, aby mieć pojęcie, coby się stało z domem frontowym i sąsiedniemi nawet nieruchomościami.

Straty w posesji, spirytualjach i ruchomościach wynoszą kilkadziesiąt tysięcy rs.

= Kradzieże.

Z mieszkania I. Zdanowskiego, pod № 66-ym na Marszałkowskiej, skradziono różne przedmioty, wartości około 300 rs.—Pod № 17 na Nowomiejskiej, Bleiferdowej skradziono różne klejnoty, na sumę paruset rs.—Przy wsiadaniu na statek, Józefie Radzyńskiej wyciągnięto portmonetkę, zawierającą 270 rs.—W wagonie tramwajowym, między Mokotowem a Nowym-Światem, Zofji Stelmowskiej zeskamotowano zegarek, a Józefie Ratkowskiej portmonetkę z kilkunastu rublami.

= Cyklista w wodzie.

W dniu onegdajszym pod Bielanami, jadący na bicyklu pan K. Teniłowicz, spadł z wysokiego wybrzeża do Wisły.

Jeździec nie utonął wprawdzie, lecz rozbił głowę o pień i zwichnął rękę, maszyna zaś uległa zniszczeniu.

= Poparzenie.

W mieszkaniu stróża, pod № 38 na Muranowskiej, dwuletnia dziewczynka, Stanisława Rzetelna, przewróciła na siebie garnek z ukropem.

Biedne dziecko doznało niebezpiecznych poparzeń na całem ciele.

= Zamach zbrodniczy.

Wprost domu pod № 5-ym na Tarczyńskiej, Elżbieta Stefaniakówna została napadnięta przez jakiegoś człowieka, który ją kilkakrotnie zranił w głowę.

Okazało się, że sprawcą napadu był Wojciech Sieniarski, działający z pobudek zazdrości.

= Zamachy samobójcze.

W dniu wczorajszym Aniela Wojtkowska w mieszkaniu siostry swej na Czystem otruła się kwasem siarczanym.

Chociaż energiczny ratunek zapobiegł niebezpieczeństwu, stan zdrowia otrutej jest groźny.

Wojtkowska od dłuższego czasu była dotknięta melancholją.

Wincenty Poznański, 17-letni uczeń sklepowy, straciwszy 30 rs., z obawy kary, chciał się pozbawić życia przez utopienie w gliniankach, lecz został uratowany.

+ Cykliści lubelscy.

We czwartek odbyło się w Lublinie pierwsze zgromadzenie klubu cyklistów, w którem wzięło udział 25 członków założycieli.

Przewodniczył obradom adw. Zaremba.

Po odczytaniu ustawy, odbyło się balotowanie 35 nowych członków; razem więc z 37 członkami założycielami klub liczy obecnie już 72 członków.

Liczba ta zwiększy się niezawodnie do stu, ponieważ w dniu 3-im sierpnia ma odbyć się nowe balotowanie tych kandydatów, co już się zgłosili, lecz na pierwszem posiedzeniu, z powodu zaniechania pewnych formalności, nie mogli być balotowani.

W d. 3-im sierpnia odbędą się wybory do zarządu klubu, który składać się ma z prezesa, wiceprezesa, kapitana, dwu pomocników tegoż, sekretarza i kasjera.

+ Na szpital.

Piszą nam z Końskich:

„Corocznie w porze letniej chętna drużyna amatorów sztuki scenicznej, urządza przedstawienia teatralne.

Znaleźliśmy się tam d. 15-go b. m. w dość obszernej sali, gdzie na zaimprowizowanej scence wystawiono 3 jednoaktówki: „W jesieni” Świderskiego, „Stryj przyjechał” hr. Koziebrodzkiego i „Dwaj mężowie” Korzeniowskiego.

Publiczność tłumnie pośpieszyła na widowisko i bawiła się dobrze w ciągu trzech godzin, składając ogólny poklask wszystkim wykonawcom składnie odegranych komedyj.

Dochód z widowiska, podjętego staraniem pp.: dr. Horoszewicza, Wojdackiego i Sujkowskiego, przyniósł przeszło rs. 300 *brutto* na budowę niezbędnego szpitala.

Za programy zbierały banknoty pp.: Wojdacka i Królikowska.

Po widowisku zaproszona młodzież rozpoczęła tany, które przeciągnęły się do późna.

Dowiadujemy się, iż za miesiąc odbędzie się pono drugie przedstawienie na tenże cel, zasługujący również na poparcie ze strony m. Końskich i okolicy.”

+ Echa prowincjonalne.

Przedstawienie amatorskie, które miało odbyć się w Lublinie w niedzielę d. 30-go z. m., zostało odłożone do przyszłej niedzieli.

Program nie ulegnie zmianie.

Pod Olkuszem zarząd kopalni galmanu rozpoczął roboty około osuszania trzeciej i najstarszej sztolni, zwanej Czartoryjską.

Sztolnia ta powstała jeszcze w XV-ym wieku.

Odwały starego żużlu, znajdujące się na gruntach włościańskich we wsi Cedzynie pod Kielcami, zaczęli eksploatować przemysłowcy starozakonni.

W Kielcach zaczęto pośpiesznie przerabiać lokal na internat gimnazjalny w gmachu b. oddziału Banku państwa przy ul. Pocztowej.

W Słowiku pod Kielcami przebywa na letniem mieszkaniu 22, w sąsiednim zaś Białogonie 17 rodzin.

Sprzedaż zboża na pniu w okolicy Piotrkowa nie była w r. b. dokonywana, ponieważ kupcy utrzymywali, że wobec nieustalenia się cen jest to obecnie niemożebne.

W Kaliszu pojawiło się na targach nowe żyto, za które spekulanci, stosownie do gatunku, płacą po 3 rs. 50 kop. do 4 rs. za korzec, ważący 235 funtów.

W okolicy Kalisza snuje się wielu ajentów, wykupujących paszę na wywóz za granicę.

W Kaliszu za centnar siana płacą 1 rs. 20 do 1 rs. 35 kop., wskutek czego wielu producentów chętnie zapasy swoje sprzedaje.

Wobec tego *Gazeta kaliska* słusznie ostrzega rolników, aby, zachęceni dobremi cenami, siana i słomy nie sprzedawali, zdarzyć się bowiem łatwo może, że za kilka miesięcy będą musieli kupować je dla siebie po cenie jeszcze wyższej.

Stać się to może tem łatwiej, że łąki nad Wartą, które zazwyczaj dostarczały ogromnych ilości siana, są w r. b. wypalone, tak że na dowóz z nich liczyć wcale nie można.

Wobec tego, spodziewać się można, że i u nas cena paszy pójdzie znacznie w górę.

W presbiterjum kościoła św. Mikołaja w Kaliszu zaczęto w tych dniach ustawiać stalle dębowe, wykonane przez stolarza miejscowego.

Piękne kapitele i rzeźby wykonał rzeźbiarz, p. Szadkowski, kaliszanin.

Ojców w ostatnich dniach zapełnił się przybyszami, pragnącymi oddechać tam świeżem powietrzem.

Oprócz kilku domków w Pieskowej Skale, wszystkie domki administracyjne i chaty wieśniacze są wprost natłoczone.

Za izbę bez pościeli żądają od 1 rs. do 1 rs. 20 kop. dziennie, a w hotelu pokoju dostać nie można.

Jak donosi *Tydzień*, ceny w jedynej restauracji miejscowej wygórowane, porcje niewielkie, potrawy nieszczególne.

+ Zapis.

Niedawno zmarł u wód za granicą ś. p. Stanisław Pstrokoński, jeden z najzamożniejszych w powiecie kaliskim obywateli ziemskich.

Przez całe życie swoje wspierał hojnie klasztory i kościół parafjalny i wspomagał potrzebujących.

Nie zapomniał o nich w testamencie.

Bawiąc u wód za granicą, zapisał rs. 10,000 dla upadającej rodziny szlacheckiej w pow. kaliskim, nie wymieniając jednak osoby.

Właścicielowi małego folwarku zapisał konie wartościowe i t. d., w ogóle obdarzył wszystkich tych, którym za życia z pomocą śpieszył.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 2-go sierpnia, w urzędzie powiatowym skierniewickim, odbędzie się licytacja na zwyczajne odnowienie zabudowań miejskich w Skierniewicach od rs. 506 kop. 45; wadjum rs. 51.

— D. 2-go sierpnia, o godz. 7-ej wieczorem, w sali wydziału patentowego tutejszego magistratu, odbędzie się sesja zgromadzenia cechu warszawskiego malarzy, na której dopełnione być mają wybory na następujące trzechlecie starszego i podstarszego.

Nekrologja.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Berlin, 30-go lipca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Prawo z d. 7-go lipca 1891-go roku, dotyczące tworzenia włości rentowych, szerokie znalazło zastosowanie w prowincjach wschodnich. Do d. 1-go stycznia r. b., podług wykazu urzędowego, sprzedano parceli 572 za cenę 974,615 marek, z rentą 169,535 marek rocznie. Z tej liczby przypada parceli 141 na Prusy wschodnie, 151 na Prusy zachodnie, 88 na Pomorze i 100 na W. Księztwo Poznańskie, reszta zaś na prowincje: Westfalję, Szlązk, Szlezwig-Holsztyn i Hannower.

Następnie przystąpiono do utworzenia dalszych 2,496 włości rentowych, również przeważnie w Prusach wschodnich, zachodnich, w W. Ks. Poznańskiem i na Pomorzu. Z powodu zastoju przemysłu w prowincjach zachodnich, znaczna ilość robotników napływowych znalazła się bez zajęcia, wracała zatem do stron ojczystych. Tem się tłumaczy znacznie większy popyt za włościami rentowemi na wschodzie monarchji, niż na zachodzie. Włości rentowe mają obszaru 25 hektarów i więcej, 10—25 hektarów, 7½—10, 5—7½, 2½—5 i mniej niż 2½ hektarów.

W ostatnich dniach komisarzom jeneralnym ofiarowano znowu na sprzedaż kilka przydatnych do rozparcelowania majątków po cenach przystępnych. Szybszemu tworzeniu włości rentowych stał dotąd na przeszkodzie brak jeometrów i prace około nowego oszacowania podatków: gruntowego i budynkowego, wymagające wiele czasu i zachodu. W razie, gdy zabraknie dóbr prywatnych do parcelacji, projektowana jest zamiana dóbr koronnych na włości rentowe. Dzisiaj już, ilekroć chodzi o odnowienie kontraktów dzierżawnych, rozpatrywana jest kwestja, czy nie należałoby raczej utworzyć z dóbr koronnych gospodarstw rentowych.

K.

*

Paryż, 28-go lipca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Wyszła tu bardzo ciekawa książka „*Paris qui mendie*" przez Ludwika Pauliana, tego samego, co przed dwoma laty wzbudził takie zainteresowanie ciekawemi danemi, zebranemi o żebractwie paryskiem. Paulian jest sekretarzem w biurze izby deputowanych, co mu nie przeszkadzało przebierać się za żebraka, zbierać po śmietnikach łachmany, udawać kalekę i przeniknąć wszystkie sekrety tego ciekawego świata.

Twierdzi on, że w tej chwili corocznie miłosierdzie publiczne daje żebrakom w Paryżu 10 miljonów franków, z których najznaczniejsza część dostaje się ludziom, posiadającym już po 50 i 80 tysięcy majątku. Zna on ludzi, którzy jednocześnie otrzymują wsparcia od rabina Zadoc-Kahna, jako żydzi, od barona von Schichlera, jako protestanci, od towarzystwa św. Wincentego a Paulo, jako katolicy, i w dodatku, jako wolni mularze, od loży „Łagodnej przyjaźni". Przytacza wypadki, w których ubogie matki otrzymują w sumie, z różnych źródeł, 25 litrów mleka dziennie na pokarm dla swoich dzieci, i takie, gdzie żebracy, opowiadając o śmierci starego ojca, dostają co kilka dni po parze czystych prześcieradeł na pogrzeb. Wreszcie inni, co dzień opowiadając o tem, że są wyrzuceni na bruk przez gospodarza, zbierają sumkę, potrzebną na zapłacenie porządnego mieszkania.

Jako jedyny środek zaradzenia tym niesłychanym nadużyciom, Paulian proponuje organizację centralnego biura dobroczynności. Każde z istniejących towarzystw, niemożebnych do połączenia wskutek głębokich różnic religijnych, zachowałoby swoją autonomję, lecz nie dawałoby bezpośrednich wsparć, ale bony, kwity na wsparcia w pieniądzach i w naturze. Biuro centralne uiszczałoby te bony, lecz prowadziłoby kontrolę obdarzanych, któraby uniemożliwiała takie nagromadzenie dobrodziejstw w jednych rękach.

Wspominałem wam o sprawie biskupa Madagaskaru, monsignora Cazeta, oskarżonego o dyfamację przez dwóch wolnomularzy: został on wczoraj uniewinniony, a oskarżyciele skazani na zapłacenie kosztów.

K.

*

Rzym, 27-go lipca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Jutro, w piątek, przypada 44-ta rocznica zgonu Karola Alberta, który pierwszy rozpoczął ruch niepodległości włoskiej. Ukaże się zatem, jak powiadają, manifest wzywający włochów do składki na pomnik w Rzymie.

Jutro także, prezes komitetu rzymskiego, p. Quivico, uda się umyślnie do Turynu i Supergi, gdzie się znajdują groby domu sabaudzkiego, i złoży w imieniu weteranów z r. 1848—1849 wspaniały wieniec na nagrobku Karola Alberta.

Papież przyjmował wczoraj komisję szkół katolickich, na której czele znajdował się ksiądz Juljusz Lenti, patrjarcha konstantynopolski i zastępca kardynała-wikarego. Patrjarcha złożył mu sprawozdanie z ruchu szkolnego w r. 1892—1893-im.

Ojciec św. mianował kawalerem orderu św. Grzegorza W. p. Parmier, francuskiego wydawcę dzieł katolickich i użytecznych, i posłał błogosławieństwo swoje międzynarodowemu komitetowi, który się zawiązał dla rozpowszechnienia encykliki *Rerum novarum*.

Kardynał Ruffo-Scilla, dawny marszałek nadworny, będąc mocno chory, wyjechał do Szwajcarji dla odbycia kuracji w Lucernie.

Monsignor Radini-Tedeschi, prezes komitetu uroczystości jubileuszowych, zawiesił dziękczynną pielgrzymkę włoską, która miała się udać do Lourdes d. 8-go września, z powodu cholery grasującej we Francji. Natomiast pielgrzymka lombardzka, prowadzona przez dziennikarza katolickiego p. Lertorę, udała się do Einsiedeln w Szwajcarji, zkąd jej przywódzca zatelegrafował do Ojca św., oznajmiając mu swój przyjazd do cudownego miejsca i prosząc o błogosławieństwo apostolskie.

Ksiądz Piavi, patrjarcha jerozolimski, bawił tu kilka tygodni, ale w tych dniach opuści wieczne miasto. Przyjazd jego spowodowany został gospodarką francuską na Wschodzie. Francuzi, którym chce się koniecznie rej wodzić wszędzie i we wszystkiem, chcą, za przykładem nieboszczyka kardynała Lavigerie, wyrugować także franciszkanów z Jerozolimy i z Ziemi świętej i zastąpić ich przez *pères blancs*, „białymi ojcami". Ojciec św. podobno zdobyć się na to nie może, co jest niezmiernie nie na rękę ambasadorowi francuskiemu przy Watykanie.

Papież jest obecnie w jaknajlepszych stosunkach z sułtanem, do czego się wielce przyczynia delegat apostolski w Konstantynopolu, monsignor Bonetti. Msgr. Rinaldini, nowy zastępca kardynała Mocenniego w sekretarstwie stanu, składał w tych dniach wizyty wszystkim dyplomatom, uwierzytelnionym przy Stolicy świętej. Podoba się on ogólnie.

Nocne widowisko na Monte Pincio, na korzyść pomnika Wiktorji Colonny, bardzo było świetnem. *Girandola*, czyli sztuczne ognie, urządzone przez p. Marazziego, celującego w sztuce pyrotechnicznej, odznaczały się misternym doborem kolorów. Wszystkie ulice ogrodu oświecone były lampami weneckiemi i ogniami bengalskiemi. Muzyka grała wszędzie. Napływ publiczności był wielki, ale niewiadomo dotąd, czy dochód przewyższył znacznie wydatki.

D.

*

Praga czeska, 20-go lipca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Praga już wyludniona, życie przeniosło się na prowincję, gdzie też odbywają się wszelkie uroczystości, zjazdy, wystawy ludoznawcze i t. p. Jedynie stowarzyszenia, które się opóźniły z zamknięciami rachunkowemi, odbywają jeszcze w Pradze walne zgromadzenia, choć w nielicznym komplecie. Wytrwałości im odmówić nie podobna, zwłaszcza gdy są to kobiety. Właśnie 29 pań odbyło doroczne walne zgromadzenie w czeskiej „Pracy kobiet" pod przewodnictwem słynnej tłumaczki „Pana Tadeusza", Eliszki Krasnohorskiej. Stowarzyszenie w zakładzie swoim w r. b. z pomiędzy 626 uczennic utrzymywało bezpłatnie 257. Uczennice w r. b. okazywały przeważnie skłonność do handlu. Wydział, który w ten sposób prawdziwą emancypację kobiet propaguje, rzeczywiście dobrze się zasługuje społeczeństwu. W niedzielę zaś będziemy tu mieli walne zgromadzenie „Narodnej jednoty poszumawskiej", broniącej garstki czechów na Szumawie od zniemczenia.

Po za tem *saison morte*, który wypędza ekscentryczniejszych z Pragi aż do Chicago. Dziś właśnie do 70 osób z Czech udało się pod wodzą nakładzcy muzycznego, F. Urbanka, z rewizytą do czechów amerykańskich, którzy przed dwoma laty odwiedzili wystawę praską. Czekają gości czeskich w Ameryce różne niespodzianki, na wystawie nawet jeden dzień im tylko będzie poświęcony. Najmniej miłą niespodzianką jednak będzie dla nich usunięcie napisów czeskich z przedmiotów, wystawionych przez czechów austrjackich. Dopuścił się tego przedstawiciel wystawców austrjackich, Pallitschek. Rada miejska praska i czesi amerykańscy już w tej sprawie przedsięwzięli kroki odpowiednie.

Rada miejska przedwczoraj poczyniła zarządzenia, mające na celu polepszenie stanu zdrowotnego Pragi. Widocznie pod wpływem wykładu inżeniera Lindleya z Frankfurtu o asenizacji stolicy, uchwaliła plan uregulowania części przedmieścia Józefowskiego pod względem kanalizacji. Nie żałowała na to nakładu, który wyniesie 2 miljony, choć dopiero zeszłego tygodnia uchwaliła ćwierć miljona na regulację placu Wacławskiego. Zdobyła się też nareszcie na urządzenie należyte komisji konserwatorów zabytków przeszłości miasta. Komisja zapewne nie omieszka barbarzyńskiemu niszczeniu pamiątek praskich tamy położyć.

Fr. Kr.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

GROŹNY POŻAR.

Rostow nad Donem 31-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Stoją w ogniu kopalnie antracytu Kokszina. Wszystkie maszyny i budowle ogarnęły płomienie. Pożar w samej kopalni trwa dalej. Robotnicy w liczbie 600 wyszli przez sąsiednią szachtę Markowa. Wypadków nieszczęśliwych z ludźmi nie było. Pożar wybuchnął w budynku oddziału pomp. Straty znaczne. Cena antracytu się podnosi.

SPRAWY CELNE.

Wiedeń 31-go lipca. (*Tel. Ajencji półn.*) — Odpowiedź rządu russkiego na propozycje Austro-Węgier otrzymało ministerjum spraw zagranicznych. Konferencja celna zacznie się już w tygodniu bieżącym. Wszystkie dzienniki spodziewają się rychłego i pomyślnego rezultatu układów, podczas których ze strony Rosji stosuje się do produktów austro-węgierskich minimalna taryfa. Austro-Węgry stosują do produktów russkich autonomiczną taryfę celną.

PRÓBA WELOCYPEDÓW.

Wiedeń 31-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Sztab tutejszego korpusu chciał przekonać się, o ile welocypedy mogą przydać się w służbie wojskowej. W tym celu zarządzono próbę. Sztab tutejszy polecił zatem wiedeńskiemu klubowi welocypedystów, aby w czasie jaknajkrótszym doręczył list sztabowi korpusu w Celowcu (Klagenfurt). Pomiędzy Wiedniem a Celowcem ustawiono więc welocypedystów co 30 do 40-tu kilometrów. Pierwszy welocypedysta z Wiednia doręczył list drugiemu, czekającemu w odległości 30 do 40-tu kilometrów, drugi trzeciemu itd. Próba wypadła bardzo pomyślnie, okazało się bowiem, że list na odległość 420 kilometrów doręczony został w przeciągu 17-tu godzin i 1-ej minuty. (*Ajen. półn.*)

WOJNA W SJAMIE.

Londyn 31-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzienniki tutejsze nie przestają podżegać Anglji przeciwko Francji. Ministerjalny *Daily News* zamieszcza urzędowy artykuł, w którym powiada, iż obecnie nie idzie już o zatarg pomiędzy Francją a Sjamem, lecz pomiędzy Francją a Anglją.

Paryż 31-go lipca. (*Tel. Ajencji północnej.*) — O ostatniej decydującej w sprawie sjamskiej radzie ministrów nadchodzą wiadomości następujące: rada ministrów francuskich przyjęła do wiadomości, arcyspóźnione oświadczenie o przyjęciu przez Sjam francuskiego ultimatum, w tem przekonaniu, iż ultimatum przyjęte jest bez zastrzeżeń i co do wszystkich bez wyjątku warunków, postawionych przez Francję. Rada ministrów uznała nadto za konieczne uzyskanie wszelkich rękojmij, dających pewność, iż zobowiązania, przyjęte na siebie, wypełni Sjam w czasie właściwym.

Paryż 31-go lipca. (*Tel. Ajencji półn.*) — Wszystkie dzienniki cieszą się ze zwycięstwa dyplomacji francuskiej w sprawie sjamskiej, oddają pochwały energji i zręczności ministra spraw zagranicznych, Devella. *Soleil* stawia na pierwszym planie zupełną kapitulację Sjamu. Niektóre dzienniki upatrują w rezultacie zatargu sjamskiego porażkę polityki angielskiej i radzą rządowi, aby postarał się o rękojmię wykonania warunków ultimatum. Niektóre znów organa prasy, szczególniej zaś *Temps*, mówiąc o powszechnem rozwiązaniu zatargu, przewidują konieczność zawiązania rokowań z Anglją, co do podziału terytorjów francusko-sjamskich i co do określenia ścisłego granic. *Temps* twierdzi, iż drażliwa ta sprawa wymaga wiele energji i ostrożności ze strony rządu francuskiego.

Londyn 31-go lipca. (*Tel. Ajencji półn.*) — Według telegramów, nadchodzących z Bangkoku, Francja zajęła formalnie wyspę Kohsishang. W sobotę była ogłoszona blokada wybrzeża pomiędzy wyspami Shamit i Shantahnn.

Londyn 31-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Położenie angielskich okrętów wojennych na wybrzeżach sjamskich, wśród okrętów francuskich, uważane jest przy obecnych naprężonych stosunkach, za niezwykle krytyczne.

Wiedeń 31-go lipca. (*Tel. Ajencji półn.*) — Ogłoszono rozkaz cesarski, dotyczący dopuszczania zagranicznych okrętów wojennych do brzegów monarchji austro-węgierskiej. W jednym i tym samym porcie mogą zarzucać kotwice tylko trzy okręty pod jedną i tą samą flagą. Na całej przestrzeni wybrzeża mogą znajdować się jednocześnie tylko sześć okrętów wojennych jednego państwa. Wyjątki mogą być dopuszczane jedynie wtedy, gdy okręt poniósł

szwank na morzu, lub też, jeżeli poprzednio w drodze dyplomatycznej było uzyskane pozwolenie.

Bombaj 31-go lipca. (*Tel. Ajen. północnej.*)— Kaszmir dotknięty został klęską powodzi straszliwej. Wezbrane fale zburzyły połowę Soinagora.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 31-go lipca. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*)— Nastrój giełdy dzisiejszej był znowu słaby. Na rynku rubli i wartości russkich, które były w silnem zaofiarowaniu, ujawniły się zniżki kursowe. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osięgały początkowo 211.50, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 211.75. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 25 fenig. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 95 fen., krótki Petersburg o 90 fen., długoterminowy zaś o 20 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie wyżej o 65 fen. (163.70), a długoterminowy o 20 fen. (163.—). Listy zastawne ziemskie spadły o 80 kop.; listów likwidacyjnych i pożyczek wschodnich 2-ej emisji nie dotykano, a pożyczki wschodnie 3-ej emisji brano po 66.50. Mniej płacono za 4½% listy zastawne russkie, więcej natomiast za pożyczki premjowe russkie z roku 1864-go 1-ej emisji i kupony celne (325.90); 6% russkie renty złote z roku 1883-go utrzymały kurs sobotni. Pieniądz był dziś cokolwiek tańszy, dyskonto prywatne obniżyło się o ⅛% (3%). Żyto utrzymało ceny sobotnie bez zmiany.

Berlin 31-go lipca. (Notowanie urzędowe giełdy). —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	213.—	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	210.55	Akcje kredytowe	—.—
Weksle na Petersb. kr.	210.40	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	208.—	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russ. nadost.	211.75	Żyto w tow. gotow.	149.—
Wschodnia poż. II em.	66.50	Żyto na wiosnę	150.25
Listy zast. I-ej serji	65.20		

Kursy z dnia 29-go lipca: 213.40, 211.50, 211.30, 208.20, 212.—, —.—, 66.—, —.—, 149.—, 150.25.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 31-ym lipca r. b. — Dowozy ziarna były średnie, usposobienie dosyć korzystne. Pszenicy dowiezione 400 korcy, kupowano tylko wyborowe ziarno po 6.35, innemi gatunkami nie zajmowano się. Dowozy żyta wynosiły 1000 korcy, wyborowe ziarno osiągało 4.52½ do 4.57½, średnie po 4.50 do 4.45. Owsa wystawiono na sprzedaż 200 korcy, nabywano stosownie do gatunku 3.15 do 3.55.—Wczoraj na targu praskim usposobienie było spokojne, dowozy wynosiły 21 wagonów, w tem żyta 4, owsa 16 wagony i kaszy jaglanej 1 wagon. Żyto słabo, wyborowe 76 kop., średnie 74 do 75 kop. Owies pomimo większych dowozów miał dobry pokup, wyborowy po 105—106 kop., średni po 96 do 101 kop., ordynaryjny po 90 do 93 kop. Gryka słabiej 88—90 kop. Kasza jaglana zniżkowo 85 do 97 kop. stosownie do gatunku.

— **Magazyny tranzytowe przy stacji Praga** kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 31-go lipca 1893 r.

	wyszło:	przyszło:	pozostaje:
Żyta	— wag.	— wag.	10 wagonów
Owsa	1 „	3 „	6 „
Mąki żytniej	1 „	— „	— „
Mąki pszennej	— „	1 „	3 „
Kaszy jaglanej	— „	1 „	113 „
Kaszy gryczanej	— „	— „	3 „
Ryżu	— „	— „	14 „
Pszenicy	2 „	— „	16 „
Jęczmienia	— „	1 „	4 „
Grochu	— „	— „	— „
Gryki	— „	— „	3 „
Cebuli	— „	— „	— „
Fasoli	— „	— „	— „
Łoju	— „	— „	3 „
Makuchów	— „	— „	— „
Mąki kartoflanej	— „	— „	— „
Kukurydzy	— „	— „	— „
Cukru	— „	— „	— „
Rodzenków	— „	— „	2 „
Żelaza	— „	— „	— „
Tranu	— „	— „	— „
Razem	4 wag.	5 wag.	177 wagonów

Ceny płacone w dniu 31-ym lipca 1893 r.

Pszenica	od —	do 100	kop. za pud.
Żyto	od —	do —	„ „
Owies	od 90	do 106	„ „
Jęczmień	od 66	do 75	„ „
Gryka	od 86	do 93	„ „
Kasza jaglana	od 89	do 102	„ „
Kasza gryczana	od 123	do 132	„ „

Usposobienie słabe.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 31-ym lipca r. b. Przy dostawie nieznacznej, usposobienie targu zbożowego w dniu dzisiejszym było spokojne, obroty średnie. Owsa nadeszło 3 wagony, kaszy jaglanej 4 i jeden wagon jęczmienia czyli ogółem 8 wagonów. Z powodu braku dowozów żyta a ztąd i zaofiarowania, tendencja nieco mocniejsza, płacono za wyborowe 77 kop., za średnie po 75—76 kop. Owies bez zmiany, za wyborowy nabywano po 103 do 106 kop., średni po 96 do 101 kop. i ordynaryjny po 92 do 94 kop. Gryka spokojnie, stosownie do dobroci ziarna osiągano po 86 do 90 kop. Jęczmień na paszę nabywano po 68 do 90 kop. Kasza jaglana słabo, przy zniżkowej dążności notowań, płacono po 85 do 94 kop. stosownie do gatunku.

Gdańsk, dnia 29-go lipca. —Pszenica krajowa i tranzytowa miała dziś obrót spokojny przy cenach bez zmiany. Płacono za polską tranzyto 766 gr. 125 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na sierpień-wrzesień 125½ mar. w zaofiarowaniu, 125 mar. w poszukiwaniu, na **wrzesień-październik** 127 m. płacono, na październik-listopad 128 mar. w zaofiarowaniu, 127½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 128½ mar. w zaofiarowaniu, 128 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 1894 roku 134 mar. w zaofiarowaniu, 133 m. w poszukiwaniu. **Cena regulacyjna tranzytowej** 124 mar. Żyto krajowe mocniej, towar tranzytowy bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 750 gr. 96 mar. Wszystko za 714 gram. i tonnę. **Terminy:** na **sierpień** dolno-polskie 96 m. w zaofiarowaniu, 95½ mar. w poszukiwaniu, na sierpień-wrzesień dolno-polskie 96 m. w zaofiarowaniu, 95½ mar. w poszukiwaniu, **na wrzesień-październik** dolno-polskie 96 mar. w zaofiarowaniu, 96½ m. w poszukiwaniu, tranzytowe 95½ mar. w zaofiarowaniu, 95 mar. w poszukiwaniu, **na październik-listopad** dolno-polskie 96 m. w zaofiarowaniu, 95½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 1894-go roku dolno-polskie 100 mar. w poszukiwaniu. **Cena regulacyjna dolno-polskiego** 97 mar. Jęczmień targowano polski tranzyto jasny obsadzony 662 gr. 100 mar., russki tranzyto 698 gr. 94 mar. za tonnę. Rzepak bez zmiany, płacono za polski tranzyto 208 mar. za tonnę. Otręby pszenne polskie miałkie 4.30 mar. za 50 kilogramów płacono. **Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym** 55½ mar. w zaofiarowaniu, na lipiec-sierpień 55½ mar. w zaofiarowaniu, na sierpień-wrzesień 56½ m. w zaofiarowaniu; podlegający cłu na sierpień-wrzesień 36½ m. w zaofiarowaniu. Dla cukru w Gdańsku usposobienie bezczynne, a w Magdeburgu stałe. **Kurs** w Gdańsku 213.75 mar. za 100 rs.

Wykaz transportów

przybyłych w dniu 19-ym (31-ym) lipca r. b. na stację Warszawa (Praga) Terespolska

1) Za frachtem pośpiesznym: Moskwa № 8133; Brześć №№ 598, 599.

2) Za frachtem zwyczajnym: a) do Magazynów składowych Orsza № 4528; Władimir № 34; Aleksiejewka № 2645; Elisawetgrad № 3641; Nowo-Połtawka № 3217; b) do stacji Praga (loco): Pińsk №№ 5548, 5549, 5557, 5587, 995, 997, 2815, Klincy №№ 2523, 2524; Unecza № 16;530; Nowozybków №№ 2798; 2817. 2816, 2814; Saratów № 19379; Konatoo № 2025; Juzowo №№ 6187, 6185, 6111; 6184, 6232; Wirz №№ 999, 998, 1000; Lublin № 393; Moskwa № 4077; Mrozy 268; Brxeść №№ 2780; 2776, 2775, 2772; Międzyrzec № 1485; Małoryto № 57; Olszanka №№ 1041, 1042; Kazajaklija № 36; Skinosy № 31; Carycyn №№ 5141, 5142, 5154, 5139, 5140; Łuków 1660.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Kurjerski I i II kl. do Granicy i Sosnowca, z wagonem sypialnym I i II klasy	10 5 w.	5 50 r.
Pośpieszny 3 klasy do Granicy i Sosnowca	5 40 r.	10 25 w.
Pocztowy 3 klasy do Granicy i Sosnowca	10 45 r.	7 5 w.
Osobowy 3 kl. do Sosnowca	3 30 p. p.	2 — p. p.
Osobowy 3 kl. do Piotrkowa	5 50 p. p.	9 30 r.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl., a III kl. dla pasażerów komunikacji bezpośredniej	4 50 p. p.	1 — p. p.
Pocztowy 3 kl.	6 40 r.	9 15 w.
Osobowy 3 kl. do Kutna	9 5 w.	8 20 r.
Osobowy 3 kl. do Skierniewic	6 55 w.	7 10 r.
Spacerowy do Skierniewic (w niedziele i święta od 21-go maja do 29-go października)	9 15 r.	11 — w.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerskie I i II kl., z wagonem sypialnym	2 20 p. p.	3 28 p. p.
Pocztowe 3 kl. dla komunikacji bezpośredniej, a I i II kl. dla miejscow.	4 6 p. p.	1 8 p. p.
Towarowo-osobowe 3 kl.	10 58 w.	7 — r.
Towarowo-osobowe 3 kl.	9 43 r.	7 27 w.
Miejscowy towarowo-osobowy do Mrozów	5 38 p. p.	9 19 r.
Spacerowy do Mrozów (w niedziele i święta od 28 maja do 15 październ.)	8 33 r.	11 8 w.
Warszawsko-petersburska:		
Kurjerski I i II kl. z wagonem sypialnym (od d. 18-go maja do 30-go września)	9 13 r.	8 3 w.
Pocztowy 3 kl.	9 58 r.	7 23 w.
Osobowy 3 kl.	11 25 w.	8 10 r.
Osobowo-towarowy II i III kl. do Białegostoku	4 18 p. p.	6 13 r.
Nadwiślańska:		
A) Do Kowla:		
Pocztowy 3 kl. do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla	11 40 w.	8 13 r.
Osobowy do Iwangrodu	8 15 r.	10 — w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Osobowy do Otwocka	5 — p. p.	9 18 r.
Do Otwocka wagon 3-ej kl.	6 58 w.	— — —
Powrotny z Otwocka w niedziele i święta	— — —	11 6 w.
B) Do Mławy:		
Pocztowy 3 kl. do Mławy	6 5 w.	11 — r.
Osobowy 3 kl. do Mławy	8 55 r.	8 38 w.
Osobowy do Mławy w soboty i wigilje świąt od 1-go czerwca do 30-go września; z powrotem w poniedziałki i po święcie	11 3 r.	7 20 w.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4 15 p. p.	8 53 r.
Powrotny z Nowogieorgiewska w niedziele i święta	— — —	10 40 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy 3 klasy	1 20 p. p.	9 18 w.
Osobowy 3 klasy	7 5 r.	4 30 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy 3 klasy	8 38 w.	2 — p. p.
Osobowy 3 klasy	3 50 p. p.	7 42 r.

Rozkład jazdy parostatków.

Z Warszawy do Płocka i Włocławka o godz. 6-ej zrana.
Z Warszawy do Płocka o godz. 8-ej zrana.
Z Warszawy do Płocka (kurjerski) o godz. 1-ej po poł.
Z Warszawy do Mniszewa o godz. 1-ej po poł.
Z Warszawy do Kozienic, Nowo-Aleksandrji i Sandomierza codziennie o godz. 5-ej zrana. 954

W drukarni *Kuriera warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 19 (31) Іюля 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).